STRAŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pismo Świętego w Ameryce.

Adresować jak następuje:

STRAŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

STRAŻ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie $1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zaniesienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiejkolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnem od jakiejkolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materjalne ani urabianie w czytelnikach przychylnej opinji dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli.". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomylne; przeciwnie, za nieomylne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożem doświadczali wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

JESTEŚ OBSERWOWANY

"Staliśmy się dziwowiskiem światu, Aniołom i ludziom". —1 Kor. 4:9.

Gdziekolwiek idziesz, cokolwiek czynisz, czy to w pracy, w zabawie, w jedzeniu i piciu, w borykaniu się z trudnościami życia, w różnych argumentach i we wszystkich czynnościach życia, jesteś obserwowany. Ludzie obserwują cię. Gdy idziesz ulicą, spoglądają na cię, rozsądzają cię jedni z uznaniem, inni z potępieniem. Niektórzy jakoby cię wcale nie widzieli, lecz jednak niekiedy spojrzą momentalnie na ciebie i odruchowo urabiają swoją opinję o tobie. Więcej szczegółowo jesteś obserwowany przez twoich przyjaciół, a tem więcej przez twoją rodzinę.

Może niekiedy myślisz sobie: "Obym mógł być choć przez kogoś dobrze zrozumiany". Nie martw się o to: ludzie rozumieją cię może lepiej, aniżeli ty myślisz. Sądzą cię na podstawie twoich słów i czynów. I czyż nie jest to do pewnego stopnia słuszne sądzenie? Czyż twoje czyny i słowa nie dostarczają najprawdziwszej historji o tobie, którą ty sam wypisujesz w życiu, od kolebki aż do grobu? Jest rzeczą słuszną rozsądzać człowieka według jego czynów; albowiem przez to, co czynisz, jakie rzeczy miłujesz, przez twoje słowa i przez zewnętrzne objawy twych uczuć i namiętności, ujawniasz samego siebie. W formie twoich czynów, słów i zachowania się występuje na widownię twoja rzeczywista wartość moralna i to tak pewnie jak z jajka wylęga się kurczę, a z pączka rozwija się kwiat. Te zewnętrzne objawy są częścią ciebie samego i z tego wykręcić się nie zdołasz.

W taki sposób jesteś obserwowany i rozsądzany przez ludzi, przez przyjaciół, przez braci i przez twoją rodzinę. Jest jeszcze inne oko, wewnątrz ciebie samego, które cię obserwuje nawet skrupulatniej, aniżeli oczy twoich przyjaciół. Jest to oko sumienia, które nawet w skrytych rzeczach i myślach patrzy, waży i rozsądza tajniki twej duszy, starając wieść cię drogą cnoty, obowiązku, prawdy i sprawiedliwości. Błogosławiony jesteś, jeżeli oko to jest w tobie zdrowe i baczne, bo jeżeli dasz się jemu prowadzić, to życie twoje będzie bogobojne i będziesz wzorem dla tych, co obserwują się z zewnątrz; lecz biada ci jeżeli to wewnętrzne oko sumienia zaćmiłeś, oślepiłeś, kwasem dobrowolnego grzechu, pychą lub samolubstwem. W takim razie brak ci najlepszego przyjaciela, opiekuna i doradcy. Ani się nie spodziejesz jak zaczniesz ulegać różnym niskim skłonnościom, aż w końcu znienawidzisz braci szczególnie tych, których moralna wartość przewyższa twoją. Ta nienawiść zaślepi oczy twego umysłu (1 Jan 2:11), tak, że stracisz możność logicznego rozumnego i sprawiedliwego rozsądzania rzeczy i sam nie będziesz wiedział, gdzie idziesz i dokąd zajdziesz. — 2 Piotr 1:9.

Jeżeli zaliczasz się do wybranych, pamiętaj, że jesteś jeszcze obserwowany w szczególny sposób przez wszystkowidzącego Boga, z którym zawarłeś przymierze przy ofierze. On widzi, czy to twoje uchodzenie za Jego syna jest szczere, czy tylko udane, czy jest z serca czy tylko dla oka. Jeżeli w szczerości starasz się służyć Bogu i pełnić Jego wolę na ile cię stać, a mimo to czujesz w sobie różne słabości, które budzą w tobie pewien niepokój, nie zniechęcaj się, bo dla pociechy takich jest napisane w Jego Słowie: "Oto oko Pańskie nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, którzy ufają w miłosierdziu Jego". — Psalm 33:18.

Zegarmistrz
Nowy Targ-Plac Pokoju 21 I. p. m. 2

STRAŻ

VOL. XIII LUTY, (February), 1934 No. 2.

CO MY KAŻEMY I UCZYMY.

"Nie osądziłem za rzecz potrzebną co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to Onego ukrzyżowanego." — 1 Kor. 2:2.

W ŻADNYM okresie historji Kościoła, on wielki przeciwnik nie był tak czynnym w rozmnażaniu fałszywych nauk i w odwracaniu uwagi wiernych od prawdy przez nasuwanie im bezpożytecznych i niestosownych kwestyj, jak obecnie. Gdy uwielbienie Kościoła ma już wnet nastąpić i gdy wierni mają być przyjęci do radości ich Pana, wszelkie środki są używane, aby ograbić ich z wystawionej nagrody i zniweczyć ten zarys Boskiego planu. Jednakowoż w rzeczywistości zniweczyć jakiejkolwiek części planu Bożego nikt nie może; albowiem Bóg zamierzył wybrać z pomiędzy ludzi "Maluczkie Stadko" —"Lud imieniowi Swemu", "Królewskie Kapłaństwo" — i takie grono będzie na pewno wybrane. Czy jednak wszyscy z tych co teraz są w zawodach o tę nagrodę będą zaliczeni do tego grona, jest wciąż jeszcze otwartem pytaniem. Starajcie się więc, bracia umiłowani, aby nikt nie wziął waszych koron (Obj. 3:11). Jeżeli którzy uchylą się od swych przywilejów i okażą się niegodni tego dziedzictwa, znajdą się inni, którzy zajmą ich miejsca.

Przeto prosimy was, bracia, o ile cenicie tę chwalebną nadzieję wystawioną w Ewangelji, abyście nie dawali posłuchu duchom zwodzącym i naukom djabelskim, jak określa je Apostół (1 Tym. 4:1); ale mając ustalony cel. abyście skierowali całą waszą energję do tej jednej rzeczy, do której zostaliście powołani i uprzywilejowani, aby ją czynić, jako perspektywni członkowie królewskiego kapłaństwa. Nie zapominajmy nigdy o tem, że jesteśmy "ludem szczególnym", odosobnionym od wielkiego ciała nominalnego Chrześcijaństwa tak samo jak i od świata; a także iż posiadamy wyższe nadzieje, dążenia i ambicje, tudzież, że zostaliśmy obdarowani łaską wglądnięcia w głębokie rzeczy Boże, będąc powołani z ciemności do Jego przedziwnej światłości. Będąc w taki sposób odosobnieni od świata i od Chrześcijan z imienia, którzy w znacznej mierze są uczestnikami ducha tego świata, nie potrzebujemy się dziwić, że oni są w dysharmonji z nami i że ignorują nas, albo też sprzciwiają się nam, lub prześladują nas.

OPOZYCJI NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ.

Takich przeciwności należy się spodziewać i one, bez wątpienia, będą trwały, aż nasz bieg zakończy się w śmierci. Znosić te przeciwności z cierpliwością, jest poświęcaniem naszych wrodzonych upodobań do przyjaźni i przyjemności doczesnego żywota i znoszeniem trudów jako dobrzy żołnierze dla prawdy, bez względu jakiego rodzaju będą te trudności, przychodzące na nas wtedy, gdy staramy się czynić wolę Bożą i pracować w sprawie Jego królestwa. Takiem właśnie jest znaczenie stawienia naszych ciał ofiarą żywą, na czynienie służby Bożej. Być w rzeczywistości w Jego służbie obejmuje w sobie, pierwsze: Uważne i ustawiczne badanie planu Bożego. Drugie: Przyswajanie sobie Jego Ducha; co prowadzi, trzecie: do gorącego pragnienia, aby ten plan był dokonany i do współdziałania w tymże planie, służąc Bogu według posiadanych zdolności, bez względu ileby to wymagało kosztów i ofiar.

Jeżeli jesteśmy wierni w tej służbie, to nie będziemy mieli czasu ani pragnienia zwracać uwagę na błędne nauki, lub na jakiekolwiek tematy, nie mające nic wspólnego z tą jedyną rzeczą, na pełnienie której poświęciliśmy nasze życie. Jeżeli oddaliśmy wszystko Bogu, to nasz czas nie jest więcej naszym, więc nie możemy go tracić na badanie powabnie skombinowanych, lecz błędnych teoryj, zbudowanych na innym fundamencie, a nie na tym, co uczy Pismo Święte. Nie mamy również czasu zajmować się pojęciami i usiłowaniami, które zaprzątają uwagę świata i z których wiele są nieszkodliwe same w sobie, lecz byłyby szkodliwe dla nas gdybyśmy niemi zajmowali nasz poświęcony czas i przez to odwracali naszą uwagę od tej jedynej rzeczy, którą czynić powinniśmy. Apostół napomina: "Świeckim próżnomównościom czyń wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności"; a także dodaje: "Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbierał Słowo Prawdy". "Żeby inaczej nie uczyli i nie bawili się baśniami i wywodami nieskończonemi rodzaju, , które więcej sporów przynoszą, niż zbudowania Bożego, które w wierze zależy." — 2 Tym. 2:15,16; 1 Tym. 1:3,4.

NIE WYŻSZA KRYTYKA ANI EWOLUCJA

Nasza Ewangelja nie jest ewangelją wyższych krytyków i ewolucjonistów. Tym zwolennikom nowoczesnej ewangelji przyznajemy zupełne prawo wierzenia w to, co uznawają za właściwe; przypominamy im jednak słowa przestrogi Apostoła Pawła, w liście do Galatów 1:6-9. Nasza wiara jest mocno zakorzeniona na Piśmie Świętem, jako na jedynem Boskiem obja-

wieniu względem woli i planu naszego Stwórcy. To jednak nie znaczy, że wierzymy w to wszystko co nasi praojcowie w średniowieczu mniemali, że jest nauką Pisma Świętgo. Dowiedzieliśmy się, że oni, w wielu wypadkach palili jedni drugich na stosach za to, że ci nie chcieli wierzyć w coś, czego Pismo święte nie uczy.

Spostrzegamy, że wzmagający się dziś sceptyzm (niedowierzanie) względem Boga i Pisma świętego, jest wynikiem mylnego pojmowania nauki biblijnej o piekle. Żadnego rozumnego człowieka nie można winić za odrzucenie starej teorji, że Bóg najprzód uczynił ogniste piekło i potem przywiódł do egzystencji rodzaj ludzki, wiedząc, że tenże rodzaj spędzi całą wieczność w piekielnych mękach, z wyjątkiem tylko małej liczby tych, co usłyszą o Chrystusie i staną się świętymi. To bluźnierstwo przeciwko imieniowi naszego Stwórcy powinno być odrzucone. Ludowi powinno się głosić to, o czem wiedzą uczeni tak z klasy kleru jak i ze świeckich; mianowicie, że jedyne słowo z hebrajskiego, które zostało przetłumaczone na "piekło" jest "Szeol", oraz, że greckie równoznaczne temu jest słowo "Hades" i żadne z tych nie określają miejsca mąk, ale grób, stan nieświadomości, w którym tak dobrzy jak i źli muszą przebywać po śmierci, aż do zmartwychwstania, które ma nastąpić po wtórem przyjściu Odkupiciela.

Literatura Badaczy Pisma Świętego dopomogła pod tym względem setkom i tysiącom ludzi; albowiem szczegółowo objaśnia różne przypowieści, niewyraźne mowy i symbole Pisma Świętego, na tłumaczenie których inni nauczyciele religijni nie mają czasu, będąc zajęci różnemi sprawami i czynnościami nowoczesnego kościelnictwa. Słowem, praca naszego zrzeszenia jest oparta na wierze, że Pismo święte jest natchnione od Boga i że teraz żyjemy w tym ważnym dniu, o którym wspomina prorok, że "mądrzy zrozumieją" (Dan. 12:10) i otrzymają "pokarm na czas słuszny", z tej cudownej Boskiej Księgi. Przez "mądrych" rozumiemy, ma się rozumieć, tych, co są mądrymi według Boga, a nie światowo mądrych.

NASZ POGLĄD NA TYSIĄCLECIE

Jeżeli nasze wyrozumienie Pisma Świętego jest właściwe, to żyjemy teraz na wstępie Tysiąclecia. Ten fakt wyjaśnia nietylko ten ogromny postęp w wynalazkach i nauce, ale także dokonywanie się tajemnic Bożych względem Jego chwalebnych zamysłów dla naszego rodzaju, przepowiedzianych w Biblji w różnych figurach i symbolach. Jednakowoż nasze oczekiwania co do Tysiąclecia są inne aniżeli niektórzy mogliby przypuszczać. Nie znajdujemy żadnego Pisma, któreby uczyło, że świat będzie nawrócony zacnymi wysiłkami misjonarzy lub jakimikolwiek innymi wysiłkami ludzkimi. Według naszego pojęcia, Pismo Święte uczy, że nawrócenie świata nastąpi dopiero po wtórem przyjściu Odkupiciela i po zabraniu Jego Kościoła (świętych z wszystkich denominacji); że oni przemienieni do natury ludzkiej, będą, pod ich Panem i Głową nauczycielami, kierownikami i pomocnikami reszty ludzkości, tj. tak tych, co już pomarli jak i tych co jeszcze żyją — aby podnosić wszystkich chętnych i posłusznych z grzechu i śmierci, do doskonałości i wiecznego żywota na ziemi, która naonczas, w czasie restytucji, zostanie przywrócona do stanu raju.

Statystyka wskazuje, że Tysiąclecie nigdyby nie nadeszło, gdyby to miało się stać przez nawrócenie pogan, bo pomimo usilnych starań misjonarzy, pogan jest obecnie dwa razy tyle co sto lat temu. Obserwując znaki czasów, musimy się raczej zgodzić z tem, że przybliża się "czas uciśnienia jakiego nie było odkąd narody poczęły być na ziemi", po którem to ucisku, według zapewnień Pisma świętego, ma być ustanowione królestwo Chrystusowe, w celu błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

BIBLIJNE NAZWY I ORDYNACJA.

Może należy nam wyjaśnić, że nie uznajemy za biblijne takie określenie jak "kler" lub "duchowni" i "laicy"; ani nie uznajemy tytułów: "Wielebny", "Przewielebny", "Doktor Teologji" i innych tym podobnych tytułów dziś używanych. To jednak nie pobudza nas do sprzeciwiania się tym, co różnią się z nami pod tym względem. Co do nas, to używamy tylko biblijne nazwy, takie jak: "Pasterz" (pastor), "Ewangelista", "Nauczyciel", "Starszy", "Djakon" itp. Uznajemy także, iż wszyscy poświęceni Bogu są sługami Bożymi, a więc każdy taki jest upoważniony do kazania Ewangelji i do służenia braciom, o ile ma ku temu talent i bracia tej jego służby pożądają. Co zaś do ordynacji (wyświęceń), nie możemy uznawać za biblijną teorję o "Apostolskiej spuściźnie", i że jakaś specjalna władza, czyli autorytet przechodzi z jednego człowieka na drugiego. Utrzymujemy, że tylko pomazanie Duchem świętym daje władzę i autorytet do wyrozumienia i objaśniania Pisma świętego.

Jak zakradły się błędy.

Redaktor (angielskiej Strażnicy—brat Russell) był atakowany przez około jedną czwartą część duchowieństwa całego świata, jedynie za to, że głosił, co my również głosimy, poselstwo Pisma świętego, wyrażone przez Anioła, przy narodzeniu Jezusa: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie **wszystkiemu ludowi!" (Łuk. 2:10,11).** To miłe poselstwo o Boskiej miłości i o łaskawem zarządzeniu w tem, że Jezus umarł za grzechy całego świata, zaczęło być zaniedbywane przy końcu drugiego stulecia. Nauka o "Spuściźnie Apostolskiej" sprawiła, że ludność ówczesna zaczęła uznawać biskupów jako następców, specjalnie od Pana wybranych dwunastu Apostołów — w skład których wchodził także Paweł (a nie Maciej), zajmując miejsce po Judaszu.

Nie można się dziwić, że w czasie gdy możność czytania była tylko u niektórych, gdy Biblji było mało i były bardzo kosztowne i gdy nauka o spuściźnie apostolskiej zakorzeniła się w kościele na dobre — że lud był posłuszny i przyjmował wszystko co nauczali t. zw. apostolscy biskupi. Nie jest też rzeczą dziwną, że ci biskupi lubieli uchodzić za autorytety. Przez

czternaście stuleci nie było studjów Pisma Świętego— a tylko studja i czczenia różnych t. zw. dogmatów i artykułów wiary. Biblje były publicznie palone, a osoby, które miały odwagę badać Biblję i przyjmować jej świadectwa, były tropione jak leśne, dzikie bestje —co działo się także w Szkocji i w innych państwach.

Ruch Wielkiej Reformacji wysunął Biblję naprzód, lecz jej przyjaciele mieli swe oczy wyrozumienia wciąż jeszcze w znacznym stopniu zamglone błędnemi naukami średniowiecza. W miarę jak różni przewódcy modlili się: "Prowadź nas światło wśród tego mroku" i przecierali swe oczy, nowe sekty powstawały, z których każda starała się osiągnąć to światło, a jednak wszystkie uznawały, że artykuły wiary, za które wielu umarło, nie były w zupełności zadowalniające dla ich serc ani dla ich umysłów.

OBECNE BŁĘDY I OPOZYCJA DO ŚWIATŁA

Obecnie żyjemy w czasach, w których te różne podziały ludu Bożego są za bardzo oświecone, aby palić jedni drugich na stosach; raczej usposobione są do łączenia się, ignorując wzajemnie różnice. W międzyczasie zakradła się Wyższa Krytyka, która w zupełności odwróciła większość chrześcijańskich kaznodziejów od Biblji. Jednakowoż oni wciąż jeszcze trzymają się swoich sekt i dogmatów, w które już więcej nie wierzą.

Jednocześnie, pod kierownictwem Boskiej opatrzności, Pismo Święte przeszło do rąk ludu. Edukacja jest teraz ogólną i środki pomocnicze do badania Pisma świętego obfite. Według świadectw Pisma świętego i faktów widzimy, że teraz jest ten korzystny dla ludu Bożego czas do osiągnięcia właściwej znajomości Jego Słowa. Wraz z innymi, redaktor został wielce ubłogosławiony w badaniu Biblji i w ogłaszaniu drugim o jej istotnem znaczeniu. Czyniliśmy to (pomiędzy Polakami) już przez blisko czterdzieści lat, bez żadnych poważniejszych sprzeciwów, oprócz ostatnich kilku lat. Przyczyną tej obecnej opozycji jest to, iż nauka Zrzeszenia Badaczy Pisma Świętego coraz bardziej się rozszerza. Podręczniki pomocne do badania Biblji drukowane są w wielu językach. Zgromadzenia Badaczy Pisma Św. znajdują się na wszystkich częściach ziemi. To sprawia, że niektórzy z duchowieństwa uważają naszą pracę za groźną — podobnie jak Episkopalni kiedyś uważali Prezbyterjanów i Metodystów za niebezpiecznych, a także jak żydzi uważali pierwszych Chrześcijan za groźnych dla ich instytucyj, a Babtyści uważali innych za groźnych dla nich itd.

W miarę jak wyjaśniamy przypowieści i trudniejsze mowy naszego Pana, wykazując harmonijność nauk Pisma Św. od pierwszej Księgi Mojżeszowej aż do Objawienia, dogmaty średniowiecza stają się niestrawne i wstrętne. Ponieważ niektórzy z najlepszych parafjan odrzucają te stare dogmaty, klasę kleru usposabia to gorzko. Niektórzy duchowni różnych wyznań nie mogąc sprostać naszym argumentom biblijnym, rzucają na nas różne zniewagi i potwarze, w celu wstrzymania ludu od słuchania nas i od czytania naszej literatury. Mimo to jednak praca postępuje naprzód z coraz większą siłą. Ci, których oczy wyrozumienia zostały otworzone, starają się dopomagać drugim. W miarę jak lud poznaje niskie pobudki tych ataków kierowanych na nas, odczuwa coraz mniej sympatji do tych co te ataki czynią i z tem większą ciekawością interesuje się naszemi naukami.

WSZYSTKIM POTRZEBA PODRĘCZNIKÓW.

Nigdy nie rościliśmy pretensji do doskonałej znajomości języków greckiego i hebrajskiego. Co więcej, twierdzimy, że na tysiąc kaznodziejów którychkolwiek denominacyj znalazłby się może zaledwie jeden dobry znawca tych języków. Możność czytania greckiego i hebrajskiego alfabetu, lub sylabizowania kilku słów w tych językach, nie czyni jeszcze nikogo znawcą tychże języków. Znawcą języka jest tylko ten, co posiada zupełną znajomość gramatycznej konstrukcji danego języka.

W łączności z tem twierdzimy, że pod zarządzeniem Boskiej opatrzności, taka znajomość greckiego i hebrajskiego nie jest wcale konieczna do właściwego wyrozumienia Słowa Bożego. Dzisiejsi badacze Biblji mają dostęp do licznych tłumaczeń dokonanych przez uczonych. Więcej nawet, Presbyterjanie mają Grecko - Hebrajsko - Angielskil konkordans Young'a, Metodyści zaś posiadają Grecki, Hebrajski, Chaldejski i Angielski analityczny konkordans Strong'a. Oprócz tych jest w angielskim języku jeszcze wiele innych sekciarskich dzieł w tym zakresie, jak Liddell'a i Scott'a Grecko - Angielski Leksykon (słownik do Biblji), McClintok'a i Strong'a Krytycyzm, Emphatic Diaglott, który podaje oryginalny tekst grecki wraz z tłumaczeniem angielskim słowo w słowo itp.

Wartość tych dzieł pomocniczych do dobrego wyrozumienia Pisma Świętego, nie może być przeceniona. W przedmowie do analitycznego konkordansu Young'a, autor wyraził się o swej pracy następująco: "Celem tego dzieła jest podobnie jak Tyndale powiedział o swoim Nowym Testamencie, aby umożliwić kmiotkowi lepszą znajomość Pisma świętego aniżeli posiadali jego przodkowie. Dzieło to w potrójny sposób dopomoże mu do lepszego zrozumienia Pisma świętego. — Pierwsze: Przez wykazanie oryginalnych słów hebrajskich i greckich na jakiekolwiek słowa, używane w angielskiej Biblji. Drugie: Przez wykazanie istotnego i pierwotnego znaczenia tychże oryginalnych słów; i Trzecie: Przez przytoczenie prawdziwych i pewnych ustępów równoznacznych."

Kto posiada te dzieła, wie jak się posługiwać i posługuje się niemi, ma skuteczniejszą znajomość określeń hebrajskich, greckich i chaldejskich używanych w oryginalnej Biblji, aniżeli mógłby ją zdobyć przez czteroletni kurs studjowania tych języków. Posiadamy te dzieła, a także wiele innych i nauczyliśmy się używać takowe z dobrym skutkiem. W rezultacie tego mamy prawdopodobnie lepszą znajomość Biblji w jej oryginalnych językach, aniżeli dziewięć dziesiątych kaznodziejów, którzy przeszli czteroletnie studja teologiczne. Radzimy, aby wszyscy badacze Biblji, dla

których jest to możliwem, starali się używać tych zadziwiających dzieł pomocniczych, zamiast tracenia czasu na sylabizowanie słów z tych oryginalnych języków, których znaczenie i gramatyczna wartość oceniona jest zaledwie przez jednego na tysiąc. Z przyjemnością możemy dodać, że wielu badaczy Pisma świętego przywykli posługiwać się konkordansami Young'a i Strong'a, oprócz wielu różnych tłumaczeń Biblji, takich jak tłumaczenie Young'a, Variorium, tłumaczenie Lesser'a, a Nowego Testamentu, tłumaczenie Ticzendorfa, Syraickie, Rotherham'a, Emphatic Diaglott itd., itd.

BIBLIJNA ORDYNACJA.

Teraz jeszcze nieco o ordynacji: Bez względu jak nieświadomą w tej sprawie może być publika, przypuszczamy jednak, że duchowieństwo i redaktorzy pism religijnych są dobrze uświadomieni pod tym względem. Ci wiedzą dobrze, iż słowo "ordynacja", (albo "wyświęcenie") znaczy po prostu, upoważnienie. Tak więc Baptyści ordynują czyli upoważniają swoich kaznodziejów, Metodyści upoważniają swoich itd. Niema pomiędzy Chrześcijanami takiej rzeczy jak ogólna ordynacja. Przeciwnie Katolicy, naprzykład, kwestjonują wszystkie ordynacje oprócz ich t. zw. "wyświęceń" i twierdzą, że protestantcy kaznodzieje nie są wcale wyświęceni czyli ordynowani. Kościół Anglikański również nie uznaje ordynacji tych, co według jego pojęcia nie są prawowierni.

Ponieważ Bóg jest tylko jeden, więc ma On tylko jedną ordynację dla wszystkich Jego sług. Kościół Boży składa się z świętobliwych Chrześcijan ze wszystkich denominacyj, a ordynowanych od Boga kaznodziejów stanowią tylko ci, co otrzymali Boskie wyświęcenie czyli pomazanie Duchem świętym. Jezus jest Głową czyli Wodzem tego Kościoła. On jest jego głównym Pasterzem. Jezus był ordynowany w czasie Jego poświęcenia się i chrztu w Jordanie, gdy był trzydzieści lat stary, czyli pełnoletni według zakonu. Wszyscy stający się współczłonkami z Nim i otrzymujący toż spłodzenie z Ducha świętego, mają udział w tej Jego ordynacji. Mistrz oświadczył: "Jako Mię posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam" — Jan 20:21.

Do tego polecenia stosuje się także proroctwo, którego mówcą jest Chrystus, Głowa i ciało: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto Mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelję cichym, posłał Mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących, abym sprawił radość płaczącym w Syonie a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskiem, abym był uwielbiony". — Izaj. 61:1-3.

Duch święty był symbolicznie przedstawiony w oleju pomazywania, który był wylany na głowę Aarona najwyższego kapłana i ściekał aż do podołka szat jego (Ps. 133:2). To przedstawia, że Duch święty wylany na naszą (Kościoła) Głowę, Chrystusa Jezusa, spływa także na cały Kościół, Jego ciało, przez całe dziewiętnaście stuleci począwszy od Zielonych Świąt. Ten Duch święty jest pomazującą, wyświęcającą i uzdolniającą mocą Bożą wszystkich stanowiących Jego królewskie kapłaństwo, upoważniając ich do ogłaszania "wesołej nowiny o wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi". Kto daje dowody posiadania tego pomazania Duchem świętym, a także posiada zdolności i kwalifikacje duchowe, czyli charakter wyrobiony na podobieństwo Chrystusowego, które to rzeczy są według Pisma świętego, potrzebne w nauczycielach w Kościele, ten może być przez zgromadznie ludu Bożego obrany na kaznodzieję, jako specjalny sługa zgromadzenia w duchowych rzeczach. Jednakowoż każdy, kto otrzymał to pomazanie Duchem świętym, jest biblijnie ordynowanym do ogłaszania poselstwa Bożego, według swej zdolności i sposobności, zachowując tylko pewne reguły wykazane w Słowie Bożem co do ograniczeń dla płci żeńskiej, względem publicznych kazań itp.

Tak więc trzymając się w naszych naukach Słowa Bożego i starając się w naszem codziennem postępowaniu kroczyć wiernie śladami Mistrza, modlimy się z wszystkimi świętymi: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie".

W. T. 1916—307

DOBRY BÓJ WIARY.

"Najmilsi, wszelką pilność czyniąc, abym wam pisał o społecznem zbawieniu, musiałem wam pisać, napominając, iżbyście bojowali o wiarę raz świętym podaną." — Juda 3.

PISMO ŚWIĘTE uczy jaknajwyraźniej, że droga chrześcijanina jest drogą wąską, to znaczy drogą cierpień, zawodów i różnych przykrości. Nie odnosi się to tyle do cielesnych dolegliwości i różnych kłopotów doczesnego życia, bo takim przykrościom podlegają nieomal wszyscy ludzie. Życie doczesne w obecnych niedoskonałych warunkach, a szczególnie życie biednych robotników i ich rodzin, jest nieprzerwanym łańcuchem różnych trosk, zawodów i wszelkiego rodzaju przykrości. Ludzie tego świata podlegają tym trudnościom tak samo jak i wierzący. Zatem wąskość drogi chrześcijanina nie polega tyle na różnych naturalnych trudnościach codziennego życia, ani nie na jego cielesnych cierpieniach i niepowodzeniach ale raczej na czemś takim, co przychodzi na niego z powodu jego chrześcijańskiego życia. Wstąpienie na wąską drogę, o której powiedział Jezus, że prowadzi do życia (Mat. 7:14), nie jest wstąpieniem do jakiejkolwiek organizacji lub sekty, ani nie jest przyjęciem pewnego sformowanego systemu nauk, przepisów i praktyk religijnych, ale jest to wstąpieniem na drogę żywej wiary i zupełnego poświęcenia się Bogu, na drogę zaparcia samego siebie i naśladowania Chrystusa Pana, w sprawiedliwości.

Na początku chrześcijanin wcale nie zdaje sobie sprawy z tego jak ważną to jest rzeczą, ani też wcale nie odczuwa wąskości tej drogi. Prawda, że zaraz na początku spotkają go różne prześladowania od jego cielesnych przyjaciół, krewnych i znajomych, które w niektórych wypadkach są bardzo bolesne, lecz one nie wywierają ujemnego wpływu na jego wiarę i gorliwość ku Bogu; przeciwnie, podniecają w nim zapał i pewnego rodzaju wewnętrzną moc, która potęguje jego wiarę i tem więcej go utwierdza w podjętym biegu. Po pewnym dopiero czasie, w miarę jego wzrostu w znajomości planu Bożego i Jego praw, wierzący zaczyna coraz lepiej poznawać ważność podjętego zadania i zaczyna coraz więcej odczuwać połączone z tem trudności. Dowiaduje się, że naśladować Chrystusa znaczy żyć życiem Chrystusa, przyswoić sobie Jego wzniosłe ideały miłości, miłosierdzia, cichości i samoofiary. Dochodząc do coraz lepszej znajomości Chrystusa, Jego nauki i Jego wzniosłych zasad, poznaje również coraz lepiej samego siebie, swoją cielesną, umysłową i moralną słabość. Ku swemu zdziwieniu i zakłopotaniu spostrzega jak głęboko grzech usadowił i oszańcował się w jego ciele i jak silne i trudne do pokonania są jego różne odziedziczone skłonności do grzechu, których na początku wcale w sobie nie widział, lub mało zwracał na nie uwagi.

Te odkrycia odsłaniają przed umysłowym wzrokiem chrześcijanina konieczność mozolnej walki — walki ze samym sobą, z swoim ciałem i utajonymi tamże skłonnościami do grzechu i samolubstwa. O ile wierzący przystąpi do tej walki ze stanowczą determinacją, aby duchem zwyciężyć, te różne słabości ciała, na ile go tylko stać, i o ile przy tem korzysta z różnych pomocniczych środków doradzanych w Piśmie Świętem, taki stopniowo wzrasta w owoce Ducha świętego, przechodzi z chwały w chwałę, czyli z cnoty w cnotę "jako od Ducha Pańskiego".—2 Kor. 3:18.

Wzrost ten jest stopniowy, mozolny i w znacznej mierze zależy od gorliwości w prowadzeniu tego boju wiary i od częstego udawania się do tronu łaski, o pomoc w każdym czasie potrzeby (Żyd. 4:16). Bez względu z jaką gorliwością ten bój jest prowadzony on nigdy nie zakończy się zupełnem zwycięstwem nad ciałem tak, aby chrześcijanin mógł złożyć broń, czyli zaprzestać walki i tryumfować w samym sobie z odniesionego zwycięstwa. Dokąd żyje w ciele, ciało zawsze będzie sprzeciwiać się duchowi, a duch czyli nowy umysł musi zawsze się starać, aby ciało nie wyłamało się z pod jego kontroli. Nie zawsze udaje się nam mieć zupełną kontrolę nad ciałem tak jak wymaga tego Boskie prawo lub jak my sami byśmy chcieli; lecz gdy duch walczy na ile go stać i jeżeli w tym boju wytrwamy do końca, to zostaniemy uznani za zwyzięzców i otrzymamy koronę żywota, którą Pan obiecał tym co Go miłują. — 2 Tym. 4:7,8.

MYLNE POJMOWANIE BOJU WIARY.

Ci co rozumieją kroczenie po wąskiej drodze w powyżej przytoczony sposób i w tym kierunku wytężają najwięcej swoje siły i uwagę, rozpoczęli najlepsze dzieło jakie tylko człowiek na ziemi podjąć może i w możliwie najlepszy sposób. Wielu jest takich co rozpoczynają bój wiary, przez przyjęcie prawdy i rzekome poświęcenie się Bogu, lecz nie zabierają się do tego we właściwy sposób, czyli nie rozpoczynają tego boju od samych siebie. Jeżeli ktoś przyjmuje prawdę, a działania tej prawdy nie skieruje dość prędko na uszlachetnienie własnego charakteru, na wyzbywanie się pychy, samolubstwa i innych wad cielesnych, oraz na pomnażanie się w pokorze, cichości, miłości i innych owocach ducha, to przyjęcie prawdy zamiast na korzyść wyjdzie mu na niekorzyść, a jego wpływ zamiast ku zbudowaniu będzie ku zgorszeniu dla innych będących w prawdzie. "Bo gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelakiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy zatrzymywają prawdę Bożą w niesprawiedliwości". — Rzym. 1:18.

Kto przyjmuje prawdę Bożą, przyjmuje ją na warunkach, aby ją miłować, oceniać i według niej żyć, na ile tylko to jest w jego mocy. Bóg ma wzgląd na nasze mimowolne uchybienia, lecz On patrzy i domaga się stanowczo, aby nasze serce, nasza wola, nasz duch, nasze istnienie były czyste, święte, zgodne z tą prawdą, którą poznaliśmy i przyjęliśmy. On nas nie zmuszał do przyjęcia prawdy i wysokiego powołania, przyjęliśmy je z własnej woli, więc też z własnej woli i z serca mamy się starać żyć tak "jako przystoi na powołanie, którem jesteśmy powołani". — Ef. 4:1.

Niestety, jak często się zdarza, iż rzecz ta tak ważna i wyraźnie w Piśmie świętem wykazana, jest jednak inaczej przez wielu pojmowana i inaczej traktowana! Patrząc na Chrześcijaństwo z imienia widzimy, że różne kościoły i sekty wzięły prawdę Bożą za pretekst do zbudowania swoich systemów i różnych przepisów i formalności, nie mających z zasadami Chrystusa nic wspólnego. Główna troska i wysiłek nauczycieli skierowane są na nawracanie nowych członków i na utrzymanie członków już zwerbowanych w posłuszeństwie i lojalności temuż systemowi. O duchowy wzrost tych nawróconych członków, o bojowanie dobrego boju z samym sobą, o pomnażanie się w łasce, bardzo mało lub wcale się nie mówi. Większy nacisk kładziony jest na wykazywanie właściwości nauk, praktyk i metod własnego systemu a niewłaściwości tychże rzeczy w innych systemach. Największy zaś nacisk kładziony jest na potrzebę czynnego i finansowego popierania swego systemu, na głoszenie Ewangelji drugim, nawracanie nowych członków, którym znowu powtarza się to samo, tj. chwali się swoje, gani się obce i zachęca się do dalszego rzekomego głoszenia Ewangelji. W taki to sposób Chrześcijaństwo podzieliło się na wiele wzajemnie zwalczających się kościołów i sekt i ten duch wzajemnej nienawiści podsycany jest prawie we wszystkich systemach i to pod pozorem bronienia prawdy Bożej i sprawiedliwości. Zaiste jest to mistyczny Babilon — stan zamieszania, godny politowania!

Nie mówimy, że ten stan rzeczy podtrzymywany jest świadomie, celowo i w złej woli. Przeciwnie jest to ogólny duch tych systemów. Przewódcom i nauczycielom tych systemów wydaje się, że sprawują do-

bre dzieło, że służą dobrej sprawie i że czynią to w najlepszy sposób. Faktycznie służą oni dobrze i wiernie swoim systemom, lecz służba taka nie jest służbą Bożą, ani nie jest według ducha i zasad prawdziwej Ewangelji Chrystusowej. Ulegają oni złudzeniom, podtrzymują dzieło ludzkie i różne błędy, chociaż im się zdaje, że sprawują dzieło Boże i że bronią prawdy. Przyczyną tego złudzenia jest to, że pierwsza ich miłość nie jest ku Bogu i ku prawdzie, ale ku systemowi, któremu zawdzięczają swoje stanowisko, pensję, zaszczyty itp. "Iż miłości (do) prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni, przetoż pośle im Bóg skutek błędu (dosłownie "mocne złudzenie"), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość". — 2 Tes. 2:10-12.

Ponieważ duch ten jest ogólny na całym świecie przeto jest rzeczą naturalną spodziewać się, że będą jemu ulegać także niektórzy z tych, co poznali lepsze rzeczy, rzeczywistą prawdę Słowa Bożego. To też rozglądając się pomiędzy tymi co w ostatnich kilkudziesięciu latach uwolnili się z różnych starych systemów, aby w wolności służyć Bogu "w duchu i w prawdzie" (Jan 4:23), spostrzegamy, że i tu powtórzyła i powtarza się ta sama stara historja. I tu niektórzy przewódcy ludu Bożego zamiast używać prawdy Bożej na uszlachetnianie samych siebie i na dopomaganie w tym dziele uszlachetniania drugich, to używają jej raczej na budowanie nowego systemu, na podobieństwo tych z których wyszli. Jest to te same sidło onego przeciwnika, które zaczął zastawiać w Kościele od samego początku.

Niektóre wzmianki w listach apostolskich dowodzą, że jeszcze za życia Apostołów znaleźli się nauczyciele w Kościele, którzy, przyjąwszy Ewangelję Chrystusową nie umieli jej przystojnie używać, w zupełnej wolności, ku własnemu zbawieniu i zbawieniu drugich, ale starali się zbudować pomiędzy wiernymi system podobny do Judaizmu, z którego wyszli (Zob. Gal. 3:1-13; 5:1-11). Ganiąc te niewłaściwe skłonności, Apostół mówi: "Jeźli to, com zburzył (przez wystąpienie z tego systemu) znowu zasię buduję, przestępcą samego siebie czynię". A nieco dalej w łączności z tą samą sprawą dodaje: "Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli" — jakiegokolwiek systemu, podobnego do tego, z którego wyszliście. —

Z biegiem czasu po śmierci Apostołów, ta pożądana wolność wyznawców Chrystusowych została ukrócona i Kościół zorganizował się w system, którego obrządek chociaż miał pozory chrześcijanizmu, był w rzeczywistości umiejętną kombinacją starych obrządków żydowskiego i rzymsko - pogańskiego, nakropionym niektórymi prawdami Ewangelicznemi. Podobna historja powtórzyła się po każdej reformie w Kościele. Każdy ruch reformacyjny starał się przywrócić wiernym pierwotną wolność, lecz z biegiem czasu, każdy przekształcił się w zorganizowany system, mniej lub więcej zbliżony do systemu, z którego wyszedł. I czy ta sama historja nie powtarza się dotąd? Czy nie byliśmy świadkami, jak wzniosły ruch reformacyjny rozpoczęty przez "wiernego sługę" po śmierci tegoż sługi, w stosunkowo krótkim czasie przekształcił się w system wcale nie różniący się od starych systemów? Nie wszyscy chcieli podporządkować się pod ten system, więc powstało kilka odrębnych grup, lecz niestety i z tych grup niektóre uformowały swoje odrębne systemy, a inne objawiają podobne skłonności.

UJEMNE SKUTKI SYSTEMÓW.

Ktoś przy czytaniu powyższych myśli może gotów powiedzieć: "Takie rozumowanie jest nielogiczne. Czyż nie jest prawdą że tylko przez zorganizowanie dobrego systemu można skutecznie głosić Ewangelję i przyprowadzać ludzi do prawdy i do Boga? Cóż za cel miałby Szatan w tem, aby pobudzać wiernych do tworzenia systemów, wiedząc o tem, że przez system można lepiej głosić Ewangelję, aniżeli przez dobrowolne poświęcanie się poszczególnych członków i Zborów nie związanych żadnym systemem?"

Odpowiadamy, iż na pozór tak by się zdawało. Jednakowoż głębsze wniknięcie w tą sprawę pokaże nam coś zupełnie innego. Jak to już było nadmienione iż głównym celem głoszenia Ewangelji w obecnym wieku jest, aby wybrać z pomiędzy ludzi szczególną klasę, która ma stanowić Kościół Chrystusowy, ono obiecane nasienie Abrahamowe, które w przyszłości ma się stać przewodem błogosławieństwa dla wszystkich rodzajów ziemi. Członkowie tej klasy, przez przyjęcie prawdy i pod działaniem jej ducha, mają przejść proces przemiany w charakterze, mają być przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego (Rz. 8:29), aby w przyszłości mogli godnie reprezentować chwalebne królestwo Boże. Widzimy więc, że najgłówniejsza praca dla tych, co chcą osiągnąć nagrodę wysokiego powołania jest w nich samych, a jest nią wyrobienie charakteru, ćwiczenie się w sprawiedliwości, miłości i "świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana". — Żyd. 12:14.

Przez budowanie systemu i skierowanie uwagi wiernych przedewszystkiem na konieczność nawracania drugich, odwraca się ich uwagę od najważniejszej pracy w nich samych. To nie znaczy, iż głoszenie Ewangelji jest niepotrzebne, owszem ono jest nieodzowne i mamy to czynić w duchu miłości i poświęcenia, lecz nie mamy mniemać, że jest to celem naszego powołania, ale raczej że jest to nam dane, jako przywilej i sposobność okazania przez to naszej miłości ku Bogu, prawdzie i bliźnim. Kazanie Ewangelji z inicjatywy i dla podtrzymywania jakiegokolwiek systemu lub dla zdobywania uczni, albo z jakiejkolwiek pobudki innej aniżeli miłość, niema w oczach Bożych absolutnie żadnej zasługi. Taka służba jest służbą dla systemu, lub dla samego siebie, a nie dla Boga i dla Ewangelji. Prawda, że w łączności z taką służbą głoszona jest Ewangelja i drudzy z tego korzystają, tj. mają sposobność usłyszeć powołanie, lecz ci, co w takim duchu pracują nie otrzymują z tego żadnej korzyści, na ile to tyczy się ich zbawienia. Zresztą takim pracownikom zazwyczaj nie wiele, zdaje się, chodzi o ich korzyści duchowe, bo największe podniece-

nie i zadowolenie znajdują w pracy, więc zapłatę swoją już otrzymują. Nic też dziwnego, że tacy przeoczają i nie mają czasu na sprawowanie najważniejszego dzieła, którem jest uświętobliwianie ich własnego charakteru, podbijanie ciała i trzymanie go pod kontrolą ducha. Zapominają mądre słowa i przykład wielkiego Apostoła, który powiedział o sobie: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc sam nie był odrzucony". — 1 Kor. 9:27.

Innym ujemnym skutkiem z budowania systemu jest że wraz z nim wierni narażają się na zanik uduchowienia. Każdy system z natury rzeczy dąży do utrwalenia swej powagi i do zwiększenia swych wpływów. Mając to na celu przewódcy każdego systemu przemyśliwają najwięcej nad tem, w jaki sposób mogliby zainteresować jaknajwiększą ilość pospólstwa i powiększyć szeregi wyznawców. On przeciwnik wnet nasunie im różne projekty zewnętrznych, rzucających się w oczy popisów religijnych, jak naprzykład, sensacyjne tematy kazań, doborowa orkiestra i chóry kościelne oraz inne tym podobne kompromisy. Ma się rozumieć że czyni się to rzekomo na chwałę Bogu, ku większemu pomnożeniu Ewangelji, lecz w rzeczywistości jest to wchodzenie na drogę zewnętrznych form i na stopniowy zanik uduchowienia, które powinno być główną treścią prawdziwej służby Bożej. — Jan 4:23.

Jeszcze jednym ujemnym wynikiem systemów jest rozwijanie się ducha rywalizacji (współzawodnictwa) pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami tychże systemów. Już poszczególni członkowie każdego systemu gotowi rywalizować pomiędzy sobą o zdobycie przednich stanowisk; następnie całe systemy rywalizują jedne z drugimi. To, naturalnym biegiem rzeczy, prowadzi do różnych sporów i walk na tle religijnem. Takie to są gorzkie owoce z tworzenia systemów rzekomo w celu rozpowszechniania Ewangelji. Systemy takie na pozór troszczą się o zbawienie ludu, w rzeczywistości zaś utrudniają ludowi drogę do zbawienia, bo swemi sporami rywalizacyjnymi jednych wprowadzają w zamieszanie, a innych zarażają swym duchem współzawodnictwa.

Z tego możemy zauważyć jak poważną jest sprawa duchowej służby i jak ci, co biorą czynny udział w tej służbie, muszą czuwać i starannie badać swe motywy, aby ta służba ich była w rzeczywistości dla Pana, dla braci i dla Ewangelji, a nie dla samych siebie, lub dla systemu, czyli organizacji. Jesteśmy także przekonani, że prawdziwy sługa Pański, pomazany i kierowany Jego Duchem (Izaj. 61:1), aby mógł godziwie i dobrze służyć wiernym, według wskazówek Pisma Świętego i swego sumienia, nie powinien być skrępowany żadnym systemem, ani żadnymi przepisami organizacyjnymi. Jego głową w rzeczach duchowych powienien być Chrystus, konstytucją Pismo Święte, a impulsem do pracy, miłość do Boga, prawdy i braci.

Prawda, że taka wolność nastręcza także łatwy dostęp do Kościoła nauczycielom fałszywym, samolubnym; lecz tacy, przychodząc w swym własnym imieniu (czyli nie zaleceni ani upoważnieni przez żaden system), mogą być przez wiernych tem swobodniej i krytyczniej rozsądzani, a przez to mogą, a przynajmniej powinni być tem łatwiej rozpoznani i ich działalność niezgodna z Duchem Bożym, wstrzymana. Gdy zaś wierni zorganizowani są w pewien system i niegodny człowiek wypłynie na stanowisko nauczyciela przez drzwi tegoż systemu, mając jego upoważnienie i poparcie, wtenczas możność swobodnego i krytycznego rozsądzania takiego nauczyciela, a także możność wstrzymania jego złych wpływów, jest o wiele trudniejsza, a niekiedy nawet niemożliwa. Czyż nie byliśmy świadkami tego w ostatnich kilku latach? "Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha"; a kto może pojąć niech pojmuje!

DAWNIEJ NIEWOLA, TERAZ WOLNOŚĆ.

Był czas, że Kościół z dopuszczenia Bożego i dla pewnego dobrego celu, miał się znajdować w niewoli potężnego systemu. Tak jak ongi Izrael cielesny, z rozporządzenia Bożego, musiał przez pewien czas być w niewoli Babilonu, tak i duchowy Izrael znalazł się w niewoli mistycznego Babilonu. W słusznym czasie cielesny Izrael był wezwany do uciekania z Babilonu (Jer. 51:6-9), podobnie duchowy Izrael był w słusznym czasie wezwany do wyjścia z mistycznego Babilonu (Obj. 18:1-5). Chociaż w pewnem znaczeniu to wezwanie do wyjścia z Babilonu można zastosować do czasów Reformacji, to jednak w ściślejszem znaczeniu stosuje się to do czasu żniwa, w którem właśnie to dzieło rozdzielania pszenicy od kąkolu miało się odbywać. — Mat. 13:24-30, 37-43.

Wierzymy, że przywilejem naszym było żyć w tem żniwie, usłyszeć wezwanie do wyjścia z Babilonu i mieć także pewien udział w tym dziele oddzielania pszenicy od kąkolu. Kościołowi została, z łaski Bożej, przywrócona wolność i naczynia Świątyni (wzniosłe prawdy Słowa Bożego). Na co została nam ta wolność przywrócona? Czy na to, aby znowu zabrać się do budowania nowego systemu, na podobieństwo starych? Nie! Ale raczej na to, abyśmy sami mogli się przygotować jako żywe kamienie do duchowej świątyni, która już jest stawiana poza zasłoną — abyśmy jako prawdziwa pszenica mogli dojść do dojrzałości charakteru i być zabrani do niebieskiego gumna.

Wszystko wskazuje na to, że żyjemy w czasie ostatecznym. Maluczko a praca nasza, z tej strony zasłony, skończy się. Czy więc mamy te ostatnie chwile tracić na budowanie jakiegoś ziemskiego systemu, albo na różne spory i argumenty, jak, kiedy i gdzie mamy pracować? Pracujmy na zewnątrz jakkolwiek i gdziekolwiek mamy ku temu sposobność, lecz nie zapominajmy, iż większa i najważniejsza praca jest w nas samych, którą jest doprowadzanie naszego ziemskiego przybytku do świętobliwości, aby mogło być mieszkaniem Ducha Świętego i przynosić owoce sprawiedliwości. "Kto jest sprawiedliwy niech się jeszcze usprawiedliwi, a kto święty, niech jeszcze będzie poświęcony" — "Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł co czynił w ciele, według tego, co czynił, lub dobre lub złe". — Obj. 22:11,12; 2 Kor. 5:10.

"JAKO SYNOWIE POSŁUSZNI".

"Jako synowie posłuszni, którzy się nie przypodobywacie przeszłym w nieumiejętności waszej pożądliwościom; ale jako Ten, który was powołał święty jest i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu." — 1 Piotr 1:14,15.

APOSTOŁ nie mówi tu do świata, ale do tych, co stali się dziećmi Bożymi — którzy wyszli ze stanu potępienia z światem i zostali usprawiedliwieni wiarą w drogocenną krew i którzy zostali przyjęci przez wielkiego Orędownika Jezusa i spłodzeni z Ducha świętego. Lecz stanie się dziećmi Bożymi nie jest jeszcze dostatecznem, ponieważ te nowo spłodzone dziatki są tylko nowicjuszami na wąskiej drodze i znajdują się w stanie niedoskonałym, nierozwiniętym. Oni jednak są dziećmi Bożemi, ponieważ oddali się Bogu i pragną czynić Jego wolę, miłując sprawiedliwość, a nienawidząc nieprawości.

Na podstawie tego stanowiska przez nas zajętego— tego zaciągnięcia się pod chorągiew Jezusową, aby walczyć przeciwko grzechowi, swojemu ciału i szatanowi — Bóg zamierzył wypróbować nas, jak prawdziwymi i szczerymi byliśmy oddając się Jego sprawie. On chce, abyśmy osiągnęli taki stopień charakteru, któryby uczynił nas sposobnymi uczestnikami z Jezusem w Jego wielkiem królestwie, które ma błogosławić świat.

Jeżeli jesteśmy dziećmi posłusznemi, wszystko będzie szło dobrze. Będziemy mieli potrzebne próby, potrzebne ociosywanie i ogładzanie, słowem wszystko, co uczyni nas godnymi "dziedzictwa świętych w światłości". Lecz gdy nie okażemy się posłusznymi w odpowiednim stopniu, to może nigdy w klasie wybranych nie znajdziemy się, choć możemy mieć dział w gronie tych dzieci, które przez szczególniejsze ćwiczenia i chłostę, będą ostatecznie doprowadzone do właściwego posłuszeństwa.

Przez powyższe nie chcemy być zrozumiani, że posłuszne dziatki Boże są wolne od świczeń, wcale nie; albowiem mamy powiedziane, że Ojciec smaga każdego syna (Żyd. 12:6-11). Smaganie, jakiego doświadczał nasz Pan nie było zasłużone, lecz było doświadczeniem, przez które On okazał Swoją wierność i godność wywyższenia. Tak samo ćwiczenia, które przychodzą na Jego naśladowców, mają przygotować ich do przyszłej służby i mają dowieść, że oni godni są uznania za członków w Jego ciele.

Smaganie, które jest w rodzaju kary za grzech, powinno doprowadzić serce tak smaganego do zupełnego posłuszeństwa, bo inaczej utraci swoje miejsce w ciele Chrystusowem. Jeżeli taki stanie się całkiem nieposłuszny, będzie uznany za niegodnego jakiejkolwiek łaski Bożej i umrze śmiercią wtórą. Przeto tekst nasz napomina i zachęca do najwyższych zabiegów i zupełnego posłuszeństwa Ojcu.

KSZTAŁTOWANIE UMYSŁU.

Pewna przemiana, czyli kształtowanie umysłu odbywa się w nas. Nie jest to kształtowaniem woli. Wola została oddana na początku. Jednakowoż wola ma wiele do czynienia z regulowaniem umysłu, jak i ciała — wola ma do czynienia z tem kształtowaniem. Jest to naszą wolą, aby nasz umysł uczył się posłuszeństwa, abyśmy mogli odpowiednio wykorzystać wszelkie próby, jakie Bóg nam zamierzył.

Jako nowe stworzenia, powinniśmy uczyć się rozmyślać w taki sposób jakby Bóg chciał, abyśmy rozmyślali; czyli powinniśmy zajmować się takiemi myślami, które są zbudowaniem dla nowego stworzenia. Nasze odżywianie się i picie, a nawet nasz sposób ubierania się, powinien być regulowany według woli Bożej. Powinniśmy dopatrywać się Boskiego kierownictwa we wszelkich sprawach życia, bo wiemy, że ciała nasze są niedoskonałe i pobudzane do złego wpływami onego nieprzyjaciela i nieprzyjaznem otoczeniem. Bóg zaopatrza nas w potrzeby nasze i dał nam wyraźne instrukcje w Piśmie świętem, któremi możemy regulować nasze życie zgodnie z Jego Słowem. Powinniśmy więc starać się, aby poznawać wolę Bożą coraz więcej i odpowiednio stosować uzyskaną znajomość, abyśmy, czy jemy, pijemy, śpiemy, czy pracujemy, wszystko czynili na chwałę Bożą.

Nasz cielesny organizm otrzymaliśmy prawem dziedzictwa. Ciało nasze ma różne słabości i niedokładności pod wielu względami. Ono oddalone jest, w mniejszym lub większym stopniu od tego ideału, jaki Bóg mu pierwotnie nadał. Całe stulecia grzechu wyryły swoje piętno na ludzkości, a także na naszych umysłach i ciałach; a piętno to ujawnia się w różnych teorjach, jakie przychodzą do naszych umysłów. Błędy przeszłości miały nad nami pewną kontrolę.

Zanim poznaliśmy Boga, mniemaliśmy, że uleganie ziemskim przyjemnościom i stawianie swego "ja" na pierwszem miejscu, było rzeczą słuszną. Zwykliśmy mawiać: Jest to najwłaściwszy sposób postępowania. Widzimy przecie, że wielcy i wpływowi tego świata tak postępują, starają się przedewszystkiem o rzeczy doczesne, o chwałę ludzką, piękne ubrania, domy, powozy, automobile itp. rzeczy. Ich staraniem jest — i są do pewnego stopnia w stanie to czynić — aby zaspokajać pożądanie ziemskich rzeczy; czy to umysłu przez różnego rodzaju literaturę, czy też ciała przez wykwintne pokarmy, napoje itd.

Gdy stajemy się dziećmi Bożemi, zapytujemy: Jaką jest wola Boża względem naszego pokarmu, napoju, używania tytoniu, co do stylu naszego ubrania itp.? Już nie możemy więcej pytać się: Czy mamy iść do teatru, na grę w karty, lub na taniec? Wszystkie takie sprawy powinny być zadecydowane zanim poświęciliśmy się. Teraz, zgodnie z przymierzem, które zawarliśmy w Chrystusie, mamy ściśle rozeznawać i czynić wolę Ojca. Ucząc się patrzeć na rzeczy z Boskiego punktu widzenia, stopniowo zmieniamy nasze pojęcia co do naszych pokarmów, napojów itd. Zmiana ta dokonuje się w naszym umyśle i jest to kształtowaniem umysłu.

STANEK JÓZEF

KSZTAŁTOWANIE STOPNIOWY PROCES.

Chociaż niektóre rzeczy poznajemy prędko, to jednak nie możemy nauczyć się wszystkiego od razu. Niektóre rzeczy są mniej jasne dla naszego umysłu, niż inne i przedstawiają delikatniejsze odcienia tego, co może być właściwem i korzystnem dla nowego stworzenia. Stopniowo poznajemy te rzeczy coraz lepiej i zapytujemy: Które rzeczy należy mi teraz obierać? Znajomość woli Bożej jest sprawą stopniowego kształcenia się. Stopniowo dochodzimy do coraz lepszego zrozumienia co jest dobre a co złe (Świat wystawia taką modę na ubiory wieczorne a inną na poranne). Stając się Chrześcijanami zaznajamiamy się z nowym wzorem i zabierze nam dosyć czasu zanim nauczymy się wszystko harmonijnie do tego wzoru stosować.

Zgodnie z tą myślą Apostół Paweł powiedział: "Przemieńcie się przez odnowienie umysłu" (Rzym. 12:2) — nie przez odnowienie woli. My już mamy nową wolę; wiemy jednak, że ciało rządzone jest umysłem. Przeto nowa wola mówi: To dzieło przemiany muszę rozpocząć od umysłu. Muszę nakłonić mój umysł, by obserwował rzeczy akuratniej, według woli Bożej. Będę używał Biblji i wszelkich opatrznościowych wskazówek, które uczą mnie woli Bożej i umysł mój zacznę do tego stosować. W taki sposób umysł nasz kształtuje się stopniowo — przemienia się według umysłu Bożego. W miarę coraz lepszego rozeznawania woli Bożej, umysł nasz decyduje, aby ją czynić. Nasz rozsądek odgrywa w tem także ważną rolę.

Bóg odwołuje się do naszego rozsądku ponieważ lepiej rozwijamy się w ten sposób, aniżeli w jakikolwiek inny. Należy nam wiedzieć, że znajdujemy się w szkole Chrystusowej — pod opieką naszego Pana. W szkole tej uczymy się woli Bożej. Mamy nauki naszego Pana, oraz pisma Apostołów, a Jezus powiedział, że cokolwiek Apostołowie zwiążą na ziemi będzie uznane za związane w niebie, a co rozwiążą na ziemi będzie tak uznane w niebie. To uczenie się postępuje, aż przy końcu tego życia, ci co dobrze nauczą się wszystkich lekcji w tej szkole, będą uznani jako posłuszne dzieci. Tacy będą przemienieni przez odnowienie ich umysłu, aby mogli doświadczać, "która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała". —Rz. 12:2.

NA NASZ WZÓR—SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻA

Nowa wola jest treściwie wolą, aby być jako Ojciec, który jest w niebiesiech. To też dalszem napomnieniem Apostoła Piotra jest: "Jako Ten, który was powołał święty jest i wy bądźcie świętymi". Świętość jest probierzem doskonałości. Nasza wola musi być święta zaraz na początku, gdy czynimy nasze przymierze z Bogiem. Gdyby nasza wola nie była święta i poddana Bogu, to nie bylibyśmy przyjęci. Jeżeli zaś nasza wola była i jest świętą, to będziemy się starać czynić wolę Bożą, na ile tylko nas stać.

Jako Ten, który nas powołał jest święty, tak i my, na ile to dotyczy się naszej woli, będziemy świętymi. Będziemy również umysłem naszym tak kierować, aby być świętymi i w naszem życiu, na ile to możliwe. Boską zasadę świętości będziemy stosować do wszystkich spraw życia. Będziemy obserwować Złotą Regułę, aby innym czynić tak jakbyśmy chcieli, aby oni nam czynili. Kto nie stosuje tej zasady świętości w swojem życiu, ten nie wzrasta w nowości żywota, nie czyni przemiany. Powinniśmy się starać umysł nasz mieć w zupełnej zgodzie z Boskim umysłem, a na równi z tem i nasze postępowanie, o ile możebnem.

Jeżeli umysł nasz nie idzie w odpowiednim kierunku, to musimy go do tego nakłonić. My chcemy być posłuszni według naszych najwyższch pojęć woli Bożej, na ile to tylko jest możliwem. Nasza wola zostanie uznana przez Boga za wierną, według tego, na ile ona czuwała nad umysłem, ciałem, językiem i całem postępowaniem.

Apostół napomina, że mamy być "świętymi we wszelkiem obcowaniu" (1 Piotr 1:15). Słowo obcowanie ma tutaj obszerne znaczenie. Ono stosuje się do naszej rozmowy z drugimi i do wszelkich stosunków wobec drugich. Mamy być świętymi we wszystkich naszych czynnościach życiowych — w myślach, słowach i uczynkach. Jest to ideał bardzo wysoki i nie powinno nas dziwić, że Bóg taki wysoki ideał wystawił. Naszą rzeczą jest nauczyć się czem ten ideał jest i dopomagać drugim do poznania go.

Tu widzimy przyczynę dlaczego po oddaniu naszych serc Jezusowi, pozostajemy jeszcze kilka lat z tej strony zasłony. Przyznajemy się, że wzięliśmy nasz krzyż i idziemy za Jezusem, a Pan chce zobaczyć, czy to jest prawda. On obserwuje nasz bieg i należy nam wiedzieć, że zamierzona liczba tych co mają stanowić oblubienicę, będzie znaleziona. Inni otrzymają stanowisko niższe; a ci, co okażą się nieposłusznymi i nieprawdziwego ducha, umrą śmiercią wtórą.

MYŚLI I ZDANIA

Ten na szacunek nie zasługuje,
Kto bliźnich poniża i prześladuje.

* * * *

Człowiek złego prowadzenia
Niema w dobrem zadowolenia.

* * * *

Mściwość pochodzi z głupoty
I mieści w sobie moc podłoty.

* * * *

Zawsze i wszędzie na wszystko uważaj
I byle drobnostką się nie obrażaj.

* * * *

Męski czyn iść do sławy przez ogień kartaczy,
Lecz uciec od grzesznej rozkoszy,
większe męstwo znaczy.

* * * *

Dawniejszy wstyd był wielką cnotą,
A dzisiaj go zwią głupotą.

* * * *

Kto umie ocenić życie
Ten je spełnia należycie.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A

CEL ALBO BIEG — Skończony przed bojem.

Pytanie (1908) — Czy Pismo Święte uczy, że członki Kościoła muszą dokonać swego biegu zanim zaczną bojować jako żołnierze, czy też mamy prowadzić walkę, podczas gdy bieżemy ku końcowi, abyśmy dokonali biegu z radością?

Odpowiedź: — Są różne Pisma, które przedstawiają różne myśli. Przedmiot ten posiada wiele stron. Podobnie gdybyśmy chcieli zdjąć fotografję z tego budynku. Moglibyśmy zapytać jak wygląda Audytorjum w Nashville? Jedna fotografja pokaże nam stronę obejmującą konfederacyjną galerję; inna stamtąd, jeszcze inna z przeciwnej strony. Każdy rysunek będzie inny, a jednak tego samego Audytorjum. Idąc na zewnątrz można zdjąć jego frontowy wygląd, następnie widok z jego boku, idąc od tyłu można zdjąć jego tylni wygląd. W podobny sposób nasz Pan i Jego Apostołowie — Pan Bóg przez Ducha świętego przez te różne przewody podaje różne obrazy prawdy i naszych doświadczeń w życiu. Jeden obraz przedstawiony jest jakobyśmy biegli w zawodzie. Teraz gdy bieżemy, to musimy o coś się ubiegać. Nikt nie może biedz i biedz i umrzeć akurat w tej chwili, gdy dobiegnie do celu. Chociaż Pismo Św. w niektórych miejscach wykazuje, że musimy biedz i nasz bieg chrześcijański w pewnym względzie jest podobny do wyścigów, w tem, że nie możemy ustawać w czynieniu dobrze, to jednak jest inny obraz, który jest właściwym i wykazuje, że biegniemy do mety. Przypuśćmy, że tam ten stół jest metą. Co ma się rozumieć przez metę? Jest to czemś, do czego musimy dobiedz. Ja biegnę do tego celu, do tej mety. W tym biegu zatrzymuje się w połowie drogi; przypuśćmy, że ja nigdy nie postąpię dalej; ma się rozumieć, że ja nigdy nie dobiegnę do mety, do celu. Ja myślę, że jest wielu dobrych ludzi, co rozpoczęli bieg, lecz nigdy do celu nie dobiegną.

Jest rzeczą ważną, abyśmy wiedzieli, czem jest ten cel, meta, aby, gdy rozpoczniemy bieg, biedz rozumnie a nie na próżno. Nie stanowi różnicy ile kto położy wysiłku, lecz ma się to czynić z zamiarem osiągnięcia czegoś, ponieważ jest coś do wygrania, do zdobycia, do uchwycenia. Kto bieży bezcelowo podobny jest temu, co leci naokoło, a będąc zapytanym "Gdzie lecisz?" odpowiada: "Ja nie wiem gdzie". Taki nie może biedz daleko i długo z zapałem, lecz jeżeli ktoś wie jaki ma przed sobą cel, by dojść do pewnego punktu, z którego bieg ma się zacząć i także wie, ile minut mu to zabierze, wtedy znaczy, że ma pewien przedmiot na widoku, ma pewną pobudkę, wówczas może biedz lepiej. W podobny sposób Pan Bóg wystawia przed nami pewien cel a my dążymy do tego celu. Teraz gdyśmy dobiegli do celu — do mety — co mamy czynić? Wszystko uczyniwszy, stójcie — stójcie u mety, nie odstępujcie od niej. Czy będzie ciężko wystać przy tym celu? Tak. Będzie bardzo wiele wysiłków robionych, aby cię z tego miejsca wysadzić. Po dojściu do mety dopiero rozpoczyna się zacięta walka. Gdy kto bieży do celu znajduje pewną ochronę, lecz dobiegłszy wówczas wystawiony jest na najsroższe próby. Przeto mamy jeszcze inny obraz i radę: "Weźmijcie zupełną zbroję Bożą". Gdzie ją dostać? Tą zbroją jest Słowo Boże. Kładąc na siebie tę zbroję weź zupełną zbroję Bożą, abyś był zdolny dać odpór i ostać się. Podczas gdy ja przywdziewam na siebie tą zbroję Pan udziela mi pewną protekcję, ażebym nie został napadnięty, zanim tę zbroję na siebie włożę; daje mi odpowiedni czas potrzebny do włożenia jej na siebie. Pan nie dozwoli, abym miał być zaatakowany, nie będąc zdolnym odeprzeć napaści, przeto dany mi jest potrzebny czas do przywdziania zbroi. Mając na sobie zbroję, cóż mam czynić? Teraz prowadź bój. Ktoś może powie: Co jest tą metą, do której mam biedz? Drodzy Przyjaciele. Jest pewien stopień charakteru, który Bóg wymaga, a nic mniej od tego przyjąć nie może, a jeżeli kto nie posiada tego stopnia charakteru, nigdy do Królestwa się nie dostanie. Pan Bóg byle czego nie przyjmie do królestwa. On postanowił pewną skalę, prawidło tak dla ciebie, jak dla mnie i umożebnił dojść do niego. Pan Bóg obiecał przyjść z pomocą, lecz spodziewa się od nas, iż okażemy w tem nasze zainteresowanie i staranie dojścia do tego stopnia doskonałości jaki On dla nas wystawił. Jakim jest ten stopień doskonałości? Ile wystarczy? To nie jest ta myśl. Powinniśmy mieć pragnienie czynić wszystko, na ile nas stać i starać się o więcej. Nie powinniśmy być zupełnie zadowoleni z tego, do czegośmy doszli. Łatwo zauważyć, że Pan Bóg ma postanowioną skalę, stopień doskonałości i mniej niż to nie przyjmie od tych, co się starają wejść do Królestwa, ponieważ Pan tak postanowił. Pamiętacie oświadczenie Apostoła Pawła w liście do Rzymian 8my rozdział, gdzie mówi: "Bóg przeznaczył" — to jest silne wyrażenie. Bóg przeznaczył, tj. postanowił, aby ci wszyscy, co znajdą się w maluczkiem stadku "byli przypodobani obrazowi Syna Jego", jeżeli nie są przypodobani, nie mogą wnijść do królestwa. Zatem tym stopniem doskonałości, tym celem jest przypodobanie do Syna Bożego. Pan Bóg postanowił, że jeżeli ktoś nie dojdzie do tego celu nie będzie wybranym, a jeżeli ty dojdziesz do tego stanu i pozostaniesz w nim możesz być jednym z wybranych. Zatem ten cel, meta jest bardzo ważną rzeczą.

Niegdyś przy czytaniu Pisma świętego, gdy oczy nasze były zamglone nie mogliśmy dopatrzeć się tego celu, ani czegoś podobnego, postępowaliśmy po omacku. Nie wiedzieliśmy co Bóg powiedział ani nie zwracaliśmy na to wiele uwagi. Myśmy czytali katechizmy i dlatego byliśmy w nieświadomości i zamięszaniu. Teraz przychodzimy do tego, że widzimy co Pan Bóg mówi w Swojem Słowie, dając nam Chrystusa za wzór do naśladowania. Czy wszyscy musimy być tak jak Chrystus? Tak, wszyscy musimy być podobni Chrystusowi. Lecz Chrystus był doskonałym,

czy my musimy być doskonałymi? Ja nie mówiłem, drogi bracie, że mamy być podobni Chrystusowi według ciała; nie mówiłem w jaki sposób mamy być podobni, lecz jest to ten sposób: Nasz Pan był doskonałym, a my jesteśmy niedoskonałymi, my nigdy nie będziemy w ciele tak jak Chrystus; ale to nie jest sposób, przez który jesteśmy próbowani. Pan mówi: "Wy nie jesteście w ciele ale w duchu, jeżeli Duch Chrystusowy mieszka w was". Pan nie sądzi nas według ciała ale według ducha. A co względem naszego ciała? Ciało nasze jest poczytane za doskonałe, zasługi Chrystusa zostały mu przypisane przykrywając wszystkie wady i niedoskonałości. Z tego możemy zauważyć, że nasze ciała liczą się doskonałymi chociaż w rzeczywistości są niedoskonałymi. Lecz przyczyna dlaczego Pan Bóg uważa nas za doskonałych jest, ażebyśmy nasze ciała mogli złożyć żywą Bogu ofiarą. Według Boskiego rozporządzenia żadna ofiara nie może być przyjętą na ołtarz, jako ofiara Bogu, gdyby miała wadę lub zmazę. Nasz Pan był Barankiem Bożym, bez wady i bez zmazy, więc był przyjemnym Bogu. My zaś według ciała mamy wady i Pan mówi: w takim stanie nie możesz przystąpić do ołtarza. Co więc należy uczynić? Mamy się ich pozbyć. W jaki sposób? Muszą być przykryte. Co ich przykryje? Zasługi ofiary Chrystusa, przypisane i zastosowane przez wiarę. One pokrywają wady. Bracie Russell czy rzeczywiście jesteśmy potem godnymi przed Bogiem przystąpić do ołtarza? To jest właśnie ten punkt, drodzy bracia. To jest co Apostół mówi: "Proszę was, bracia, przez litości Boże (ponieważ Bóg darował wam grzechy i przygotował dla was ich przykrycie)abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, to jest rozumną służbę waszą". Jakto świętą? Tak, świętą. Cośmy takiego uczynili, co uczyniło nas świętymi. Chrystus to sprawił, żeśmy się stali świętymi. Wyraz "święty" znaczy: "cały, albo zupełny". Sprawiedliwość Chrystusowa, będąc nam przypisana, czyni nas wolnymi od grzechów i od wad. Dlatego Apostół mówi: odtąd nie jesteście już w ciele ale w duchu. Jeżeliś tedy złożył w ofierze to człowieczeństwo jako rozumną służbę Bogu, to odtąd uważaj się za nowe stworzenie, spłodzone z Ducha świętego. Teraz to nowo spłodzone, nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie, członek Ciała Chrystusowego, jest inną osobą i różni się od starej i dlatego Apostół z tego punktu zapatrywania mógł mówić o sobie jako stare "ja" i nowe "ja". On mówi ja, a jednak, mówi nie ja. Tu jest to stare i nowe stworzenie. Tu jest nowy Paweł i stary Paweł. Stary Paweł według ciała liczy się umarłym; zaś nowy Paweł według ducha liczy się żywym. Zatem to jest to chwalebne stanowisko, że jako nowe stworzenia możemy złożyć naszą ofiarę, a jako nowe stworzenie jest przyjęte od Boga i może bojować dobry bój wiary i może odnieść zwycięstwo, a Pan nam pomaga w ciągu całego czasu. Jako nowe stworzenia musimy dojść do tego miejsca, nie możemy ustawać; jako nowemu stworzeniu Pan Bóg mówi tu jest wystawiony cel, punkt, stopień doskonałości, tj. podobieństwo Syna Bożego. Czyś doszedł do tego celu? Ktoś może odpowie: ja się nie spodziewam dojść do tego celu, chyba w ostatniej chwili mojego życia. Dlaczego tak mniemasz? Czy myślisz, że w chwili śmierci będziesz bliżej celu niż dzień przedtem? To nie ma racji. Ten cel jest stopniem rozwoju charakteru i tak ty, jak i ja powinniśmy osiągnąć i dojść do tego stopnia charakteru. Jak to zrozumieć? W ten sposób: Jakim był charakter Chrystusa? W jaki sposób on złożył ofiarę? W ten sposób: "Oto idę; w księgach napisano o mnie, abym czynił wolę Twoją o Boże! pragnę, albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzności moich" (Psalm 40:8,9). To było jego stanowisko — zupełne ofiarowanie się czynienia woli Ojcowskiej, nie mniej jak to. Czy i my musimy przyjść do tego? Tak. Zatem co jest wolą Bożą? Wolą Bożą jest, abyśmy się zastosowali nie koniecznie według ciała, ale według serca, ażeby miłować Pana Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy, ze wszystkiej myśli, ze wszystkich sił. Czy możemy dojść do tego? Ja myślę, że możemy. Pan tak mówi. Możemy to uczynić w naszym umyśle. Apostół mówi: Umysłem moim służę prawu Bożemu, a ciałem mojem, do pewnego stopnia służę grzechowi; lecz ciało liczy się umarłe i Pan nie sądzi nas według ciała. Jeżeli posiadamy zmysł Chrystusowy, to będziemy czynili wszystko, na ile nas stać, ażeby trzymać ciało pod mocą ducha i w zgodzie z wolą Bożą. Lecz nie jesteśmy sądzeni według ciała, ale według ducha, według naszego umysłu, jako nowe stworzenie. Tu więc mamy odpowiedź, drodzy przyjaciele: Umysłem waszym służycie prawu Bożemu — całem sercem, ze wszystkiej myśli, z całej duszy, ze wszystkich sił. Jeżeli tak się rzecz ma, to znajdujecie się u celu, u mety. Czy miłujecie bliźniego jak samych siebie? Mówicie tak. Ja miłuję każdego i jestem rad, gdy mogę uczynić mu coś dobrego. A czy miłujesz braci? Tak. Także miłujesz Boga? Tak. A także miłujesz wszystkich ludzi? Tak. Nie masz zamiaru nikomu czynić krzywdy? Nie. Nie chcesz także czynić im coś złego, ani dopatrywać się złego? Miłujesz ich i radbyś uczynić im coś dobrego? Tak. Jeżeli tak, to mnie się zdaje, że jesteś u celu. Bo to właśnie jest to, co Pan postawił za cel. To jest co Chrystus uczynił. On umiłował świat i wydał Samego Siebie zań. On miłował Ojca i dla tego położył Swe życie ofiarą, aby wykonał wolę Bożą. Miłował uczniów, umiłował swoich do końca. Takiem musi być nasze usposobienie i jak tylko je osiągniesz, że możesz miłować wszystkich a także i nieprzyjaciół — jesteś u celu. Miłować nieprzyjaciół jest rzeczą trudną, ale to musimy czynić, bo tak nasz Pan powiedział: "Dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści". Jeżeli nie doszedłeś jeszcze do tego punktu, ażeby miłować swoich nieprzyjaciół, to jeszcze nie jesteś u celu nagrody, ponieważ nikt nie może należeć do klasy wybranych, jeżeli nie doszedł do tego punktu doskonałości. Wszyscy z tej klasy muszą stać się przypodobani — podobni Synowi Bożemu, bo On jest tym wzorem i to jest ten cel—meta. Jeżeli kto do tego nie doszedł, to niech się spieszy jak tylko może, aby dojść. Opuścić w życiu wszystko inne byle to

zdobyć. Ktoś może powiedzieć: Jest tylko jedna osoba, której nie mogę miłować; jest moim nieprzyjacielem i rozgłasza takie a takie rzeczy. Mniejsza o to, co ta osoba mówi, lub robi; czy żyjesz tylko dla siebie? Żyjesz dla Pana, a Pan mówi: Odrzuć od siebie wszystko co jest złe — gniew, nienawiść i wszystko zło ze swojego serca, a staraj się je przyprowadzić do tego stanu, ażebyś mógł miłować tę osobę i czynić jej dobrze. Dojście do tego punktu jest dojściem do celu. Po dojściu do tego punktu, co wówczas masz czynić? Wtedy stój. To nie jest trudno stać, to dosyć łatwo. Lecz tylko chwilkę zaczekaj a zobaczysz. Przekonasz się, że Szatan zaraz cię zaatakuje z różnych stron. Będzie się starał wywierać na ciebie taki wpływ, abyś tylko nie miłował swych nieprzyjaciół, Boga, braci i świata. Będzie się wysilał, by twój umysł i usposobienie odwrócić od tej chwalebnej zasady Chrystusowej. Będziesz napadany w najrozmaitszy sposób, więcej aniżeli wtedy, gdy zmierzałeś do tego celu, dlatego, że na drodze do tego celu Pan cię chronił i mówił: Ja nie pozwolę, ażebyś miał być doświadczany więcej niż jesteś zdolny znieść, ale gdyś doszedł do celu, powinieneś być zdolny stać. Zatem pozwolę, ażebyś był kuszony, doświadczony — o tyle więcej, o ile jesteś zdolny wytrzymać. Pan nasz wie, ile możesz wytrzymać i chce cię wypróbować, na ile jesteś zdolny, ponieważ wszyscy, co mają należeć do tej chwalebnej klasy muszą być zupełnie wypróbowani i dowieść a zarazem okazać swą wierność Bogu, braciom i miłość w tych wszystkich stopniach i kierunkach.

455.

CHRZEST — Słowa przy tem używane

Pytanie (1909): Dogmat o Trójcy będąc nie biblijnym, czemu używa się przy chrzcie wyrażenia: W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego?

Odpowiedź: — Dlatego, że Pan Jezus dał taką formułę i przykazał chrzcić: "W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego".

Jakie imię?

Dlaczego we władzę, a nie w podobieństwo śmierci Ojca i Syna i Ducha Świętego? dlatego, że Ojciec i Duch święty nie umarli a przeto nie chrzcimy w Ojca i w Ducha Świętego, lecz jesteśmy ochrzczeni **w Chrystusa,** lecz **w mię** Ojca i Ducha Świętego. Chrzest to jest jedynie coś takiego, co ustanowił Pan Jezus i żebyśmy obchodzili tego pamiątkę, lecz On chce, ażebyśmy wiedzieli, iż czyniąc to, czynimy zgodnie z wolą Ojca i z wolą **Ducha Świętego, jak również w harmonji z Jego własnym Duchem.** 31.

Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania

Pytanie:— Jaki jest najlepszy sposób badania Pisma świętego, przy pomocy podręczników, czy bez podręczników?

Odpowiedź:— Oba sposoby są dobre, a każde zgromadzenie ma wolność obrać sobie taki sposób badania jaki w swoich warunkach uważa za najwłaściwszy, budzący największe zainteresowanie i zbudowanie duchowe.

Zastanawiając się nad powyższem pytaniem mimowoli nasuwa się na umysł niewłaściwość krytykowania drugich za to że badają samą Biblję. Dziwni to badacze Biblji, jeżeli drugich krytykują za badanie Biblji.

Naszem zdaniem, w zgromadzeniu, którego członkowie są już w znacznej mierze rozwinięci duchowo i w znajomości planu Bożego, badanie samej Biblji powinno być korzystnem i budującem. Byłoby dobrze aby takie badanie było ujęte w pewną systematyczną formę. Naprzykład, zgromadzenie, albo też bracia starsi, mogliby określić pewne tematy które kolejno mogłyby być brane do badania na pewnych zebraniach. Każdy taki temat, czyli przedmiot, mógłby być wszechstronnie i szczegółowo zbadany. Należałoby odszukać Pisma mówiące wprost lub pośrednio o danym przedmiocie. Wszyscy uczestnicy takiego zebrania powinni być zachęcani do stawiania pytań i do wypowiadania swych myśli. Jeżeli nie okazują ku temu skłonności, przewodniczący powinien ich do tego pobudzić przez umiejętne stawianie pytań. Wierzymy że takie badanie, przy odpowiedniej umiejętności i taktyce przewodniczącego, byłoby interesujące, a także budujące.

Tak samo dobrem, i zbliżonem do powyższego, byłoby badanie przypowieści; zastanawianie się nad ich znaczeniem itd. Ma się rozumieć że przy wszystkich takich badaniach należy unikać zagłębiania się w jakiekolwiek nauki obce, nie mające z prawdą ani z danym przedmiotem nic wspólnego. To też wszyscy, a szczególnie przewodniczący, powinni baczyć aby ostateczne i decydujące objaśnienie, przy zakończeniu każdego przedmiotu, było zgodne z wywiedzionymi zasadami Prawdy. Nasze pojęcia i przekonania religijne powinny uzasadniać się przedewszystkiem na Piśmie świętem, a jeżeli niektóre przedmioty lub teksty Pisma świętego są trudne do wyrozumienia, bracia mogą wyciągać dodatkowe myśli i objaśnienia z podręczników i z artykułów Straży.

Badanie Biblji za porządkiem, czyli wiersz za wierszem, zdaje się że może być korzystnem tylko tam gdzie przewodniczący jest dobrze rozwinięty duchowo i umie wzbudzić zainteresowanie przez umiejętne pytania. Jeżeli tego brak, to takie badanie nie przyniesie pożądanych wyników.

To też w zgromadzeniu gdzie niema braci zdolnych do układania tematów, lub do umiejętnego badania samej Biblji, korzystniejszem byłoby badać Pismo święte przy pomocy podręczników. Również i te badania będą więcej interesujące i budujące gdy tak przewodniczący jak i inni uczęstnicy będą zagłębiać się w dany przedmiot poważnie, przez stawianie pytań wyszukiwanie stosownych Pism itp.

Zwykle bywa że zgromadzenia mają po kilka zebrań w tygodniu. Mniemamy więc że byłoby dobrze

aby badania były urozmaicone. Każde zgromadzenie a szczególnie starsi powinni upatrywać jaki rodzaj badania jest dla nich, w ich warunkach i okolicznościach, najlepszy.

Więcej szczegółowe objaśnienie co do badań i różnego rodzaju zebrań, czytelnik znajdzie w szóstym tomie "Wykładów Pisma św." str. 378 - 396.

Pytanie:— Jak należy rozumieć, w zastosowaniu obszernem, słowa Apostoła: "Oczyszczajmy samych siebie od zmaz ciała i Ducha"? (2 Kor. 7:1). Czy używanie tabaki w różnej formie, jak żucie, palenie itp. można zaliczyć do tych zmaz ciała i czy jest to grzechem? Które to są zmazy ducha?

Odpowiedź:— Zmazy ciała są to wszelkie grzechy i przewinienia cielesne popełnione czynem lub słowem, jak nieczystość, rozpusta, wszeteczeństwo, przekleństwa, złorzeczenia itp. Wszystkie zmazy ciała, które są częściowo lub zupełnie dobrowolne, są także zmazami ducha, ponieważ one kalają nie tylko nasze ciało ale i naszego ducha. Słowo "duch" w tym wypadku oznacza wewnętrzną stronę człowieka, czyli jego serdeczne uczucia i sumienie.

Mimowolne, niekiedy wcale nie spostrzeżone przez nas (lecz spostrzeżone przez innych) upadki, niedoskonałości lub omyłki cielesne, są zmazami ciała, lecz nie są zmazami ducha, o ile spostrzegłszy takie omyłki czynimy odpowiednią pokutę i zadośćuczynienie.

Zmazami ducha mniemamy że są różne niegodziwe, nieczyste, niesprawiedliwe uczucia, myśli i zamiary nie ujawnione na zewnątrz słowem ani uczynkiem. Wiemy o tem dobrze że umysł człowieka może niekiedy przemyśliwać nad wieloma niegodziwościami, które jednak nigdy nie bywają ujawnione słowem ani czynem, bo dana osoba nie miała do tego dosyć odwagi, lub sprzyjających okoliczności. Wszelkie takie nieczyste i niesprawiedliwe uczucia, myśli lub pragnienia są zmazami ducha, w takiej proporcji, na ile nasza wola ma w tem udział. Odruchowe, niespostrzerzenie cisnące się na umysł różne niewłaściwe myśli, nie są jeszcze zmazami ducha, o ile odczuwamy do nich wstręt i usilnie staramy się takowe z naszego umysłu wyrzucić. Do bardzo wielkich zmaz ducha zaliczylibyśmy pychę, oraz takie uczucia jak zazdrość i nienawiść.

Możemy jeszcze dodać że zmazy ducha są wszystkie natury moralnej, czyli że one kalają zawsze moralną stronę człowieka, jego charakter; gdy zaś zmazy ciała są dwojakie tj. natury moralnej i cielesnej. To znaczy że niektóre zmazy ciała kalają ciało i charakter człowieka, gdy zaś inne kalają tylko ciało. Naprzykład, wszeteczeństwo kala człowieka cieleśnie i moralnie; obżarstwo zaś kala go więcej cieleśnie aniżeli moralnie. Tak samo rzecz się ma z różnymi nałogami. Jedne wywierają ujemny wpływ więcej na ciało, inne zaś więcej na charakter.

Teraz: Czy używanie tabaki jest zmazą ciała? Mniemamy, że tak. Jest to zmaza natury cielesnej. Chcemy przez to powiedzieć, że jeżeli nałóg palenia, żucia, lub zażywania tabaki praktykowany jest przez Chrześcijanina, który w umyśle swoim nie doszedł jeszcze do właściwego zrozumienia potrzebnej czystości w mowie, w życiu i we wszystkich nawyknieniach, to zmaza ta może nie wywiera zbyt ujemnego wpływu na jego moralną stronę, lecz w każdym razie jest zmazą ciała.

Pismo święte nam mówi iż ciała nasze są "kościołem Ducha świętego" (1 Kor. 6:19); a także iż są "członkami Chrystusowymi." (1 Kor. 6:15). Jako członkowie ciała Chrystusowego mamy ten wielki przywilej stawienia każdy swego ciała "ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu." (Rzym. 12:1). Nikt nie powie że przyjemną rzeczą jest patrzeć na człowieka, z którego ust lub nosa wypływa wstrętna, cuchnąca ciecz tabaki, albo z którego ust wydobywa się dym jakoby z komina. Prawda że Bóg nie tyle patrzy na ciało ile na serce, ale jeżeli stawiliśmy ciało nasze na ofiarę, która ma być świętą, to czyż nie mamy starać się usilnie aby to ciało było, o ile to możliwem, czyste i święte, czyli wolne od jakichkolwiek kalających nas nałogów?

Niechaj jednak nikt nie wystawia tej sprawy jako próbę braterstwa. Słabości tej nie zaliczylibyśmy do takich grzechów, za które tych, co to czynią należałoby gromić, lub odsuwać od bratniej społeczności. Jest to sprawa osobista, przeto każdy osobiście i pod wpływem uświęcającej Prawdy i łaski Bożej powinien dochodzić do coraz lepszej znajomości w podobnych rzeczach i stopniowo wyzbywać się wszelkich zmaz ciała i ducha, uzupełniając swoje poświęcenie "w bojaźni Bożej"; a nie aby brat brata w podobnych sprawach naprawiał, gromił, lub t.p. Jeżeli ktoś nie doszedł jeszcze do tego zrozumienia że nałóg ten nie przystoi dla niego jako dla naśladowcy Chrystusa, lecz daje dowody szczerości, żywej wiary i poświęcenia się Panu, to należy pozostawić go w spokoju. Rozumiemy że słabość tę należy wliczyć do tego rodzaju upadków, za które Apostół odradzał sądzić lub potępiać brata. Oto jego napomnienie: "Ktoś ty jest co sądzisz cudzego sługę? Panu własnemu stoi, albo upada, a ostoi się, albowiem go Bóg może utwierdzić". (Rzym. 14: 4). To znaczy że przy łasce i pomocy Bożej on z czasem może dojść do lepszego zrozumienia i wyzbyć się czy to tej czy jakiejkolwiek innej słabości cielesnej. W międzyczasie zaś szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa tę jego słabość, tak samo jak przykrywa wiele innych słabości (może gorszych aniżeli ta) we wszystkich nas.

Jeżeli jednak ktoś rozumie że nałóg ten nie przystoi dla niego, a nawet przed drugimi chce uchodzić jako wolny od tego nałogu, a potajemnie praktykuje to, ten popełnia większy grzech, bo do tej cielesnej zmazy dodaje obłudę, która jest jedną z najgorszych zmaz ducha.

STANISŁAW JÓZEF

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1934

Podajemy do wiadomości, że pamiątkowa Wieczerza Pańska przypada w bieżącym roku na Czwartek, 29-go Marca, po godzinie 6-ej wieczorem. Artykuły odpowiednie do tej okazji podamy w następnem wydaniu Straży.

Roczne Sprawozdanie z Różnych Wydziałów Pracy Międzyzborowej.

Sprawozdanie Sekretarza Literatury

Na wydawanie Straży i innej literatury wpłynęło w roku 1933-im:—

Z roku 1932-go pozostało w kasie	$ 396.66
Z prenumeraty i dobrowolnych datków od Zborów braci z Ameryki	997.24
Z prenumeraty i datków z Polski i Francji, przysłane przez brata Stahn'a	267.00
Razem dochodu było	$1,660.90
Ogólny koszt wydawania Straży, broszurki: "Gdzie Są Umarli"? i gazetki "Poselstwo Prawdy"	1,271.72
Pozostało w kasie na rok 1934	$ 389.18

Wszelkie korespondencje w sprawach dotyczących Straży lub innej literatury o Prawdzie prosimy adresować:— "Straż", P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Michigan.

Sprawozdanie z Wydziału Zasilania Pracy Pańskiej w Europie.

Z roku 1932 pozostało	$ 40.06
Z dobrowolnych ofiar wpłynęło w roku 1933	347.10
Razem	$ 387.16
Na zakupienie i przesyłkę literatury, oraz na finansowe sasilenie pracy misyjnej w Europie wynałożono w roku 1933-im	$ 342.13
Pozostało na rok 1934	$ 45.03

Literatury wysłano do Europy w roku 1933-im następującą ilość:—

"Wykłady Pisma Świętego" tomów	383
Różnych broszur	2030
Starych Straży i Strażnic — sztuk	410
Razem	2823

Wszelkie listy w sprawie zasilania pracy Pańskiej w Europie, a także datki na ten cel i literaturę przeznaczoną do wysyłki braciom do Europy, należy adresować do:—J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Illinois.

Sprawozdanie z Pracy Pielgrzymskiej

Stan kasy 1-go Stycznia 1933 roku	$ 139.17
Poparcie od braci w datkach wpłynęło	272.55
Dochód razem	$ 411.72

W roku 1933-im czterech braci odwiedziło Zbory. Dwóch z nich (br. Burtka i br. Żołyński) odwiedzili wszystkie zgromadzenia w liczbie 38; br. Hlanda odwiedził wszystkie zgromadzenia na wschód od Milwaukee, Wis.,, a br. Tabaczyński kilka zgromadzeń w okolicy Chicago i Milwaukee.

Ogólne koszta podróży tych czterech braci	$ 267.62
Ogólny dochód był	411.72
Pozostało na rok 1934	$ 144.10

Listy w sprawach dotyczących pielgrzymskiej usługi należy adresować do:—A. Hlanda, 922 So. 57th St., West Allis, Wisconsin.

Sprawozdanie z Kasy Międzyzborowej w Polsce

Nadesłano nam także sprawozdanie z dochodów i rozchodów pracy Pańskiej w Polsce, które przedstawia się następująco:—

Z dobrowolnych ofiar od zgromadzeń i braci w Polsce,, na prowadzenie pracy Pańskiej, wpłynęło od 1-go Listopada 1932 roku do 1 Listopada 1933 roku, ogółem	Złp. 709.13
Na usługę pielgrzymską w Polsce wydano	Złp. 635.77
Pozostawało w kasie 1-go List. 1933	Złp. 73.36

Kasa międzyzborowa w Polsce znajduje się nadal pod nadzorem Zboru w Kątach, zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatniej ogólnej konwencji w Krakowie. Przeto dobrowolne ofiary od zgromadzeń i braci w Polsce, na prowadzenie pracy Pańskiej w tymże kraju, należy słać na adres:—Piotr Pogoda, Chrzanów—Kęty, L. 558, Woj. Krakowskie.

Echa z Konwencyj.

Z NOWEGO YORKU, N. Y.

Zapowiedziana konwencja w Nowym Yorku, odbyła się w dniach 23, 24 i 25 Grudnia 1933 r. Uczestników zebrało się około 100 osób, nie wliczając w to gości, którzy przypatrywali się naszemu braterskiemu obcowaniu. Udział w tej konwencji wzięli przeważnie bracia i siostry ze Zborów i z miejscowości okolicznych. Natomiast z bardziej oddalonych, reprezentowane były tylko Zbory z Syracuse, N. Y., i z Detroit, Mich.

Wykładami usłużyło dziesięciu braci, którzy w mowach swych wskazywali na ważność czasów, na znaczenie różnych obecnych trudności, zachęcając równocześnie do trwania w wierze, w pokoju, w Duchu Chrystusowym i do cierpliwego oczekiwania onej przyszłej chwały, która ma być objawiona w tych, co pozostaną wierni Bogu aż do śmierci.

Zebrania odbywały się w pewnym protestanckim kościele, gdzie też na miejscu odbył się chrzest, który przyjęły dwie siostry i jeden brat, okazując przez to swoją gotowość uczestniczenia w ucierpieniach Chrystusowych, w czem też życzymy im wierności i wytrwania aż do śmierci.

Uczestnicy tej konwencji zasyłają przez łamy Straży chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostrom, wiernym naśladowcom Pana, gdziekolwiek się znajdują.

Uczestnicy Konwencji w Nowym Yorku.

Z PITTSBURGH'A, PA.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Niech Bóg Najwyższy napełnia Was Duchem Swoim świętym, męstwem i mądrością po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki Waszej.

W krótkich słowach dzielimy się z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 23, 24 i 25 go grudnia minionego roku w Pittsburgh, Pa.

Chociaż uczestników nie było zbyt wiele, z powodu zimowej pory i trudnych czasów, to jednak ci, co byli zostali wielce wzmocnieni do dalszego wiernego bojowania dobrego boju wiary. Wykłady były budujące i na czasie. Z łaski Pana zostaliśmy przez Niego zasileni duchowym pokarmem zgodnie z Jego obietnicą. — Łuk. 12:36,37.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży przesłać bratnie pozdrowienie, życząc wszelkich od Boga łask i błogosławieństw wszystkim braciom i siostrom gdziekolwiek zamieszkują.

W miłości bratniej pozostajemy,

Uczestnicy Konwencji w Pittsburgh, Pa.